Rok I. Nowy Targ, dnia 6 lipca 1913 r. Nr. 28.

GAZETA PODHALAŃSKA

19 13

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Feliks Gwiżdż.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, dom „Sokoła“. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary.
Numer pojedynczy 10 hal.

Trzeci Zjazd Podhalan.

Niniejszem podajemy do wiadomości interesowanych, iż III. Zjazd Podhalan odbędzie się w pierwszych dniach **sierpnia** bieżącego lata w Czarnym Dunajcu. Przytem zwracamy uwagę, iż zjazd ten, jak poprzednie, odbędzie się na podstawie § 2 ustawy o zgromadzeniach tj. za zaproszeniami. Prosimy przeto Szan. Członków II Zjazdu, jak i tych Braci-Podhalan, którzy dotąd nie mogli brać w zjazdach udziału, o nadesłanie nam adresów swych wakacyjnych najdalej do 15. lipca (na ręce sekretarza komitetu wyk., p. F. Gwiżdża, redaktora „Gazety Podhalańskiej“ w Nowym Targu). Ci, którzyby zaproszeń z powodu jakich przeszkód nie dostali, otrzymają je przy Zjeździe na miejscu.

Zjazd tegoroczny zapowiada się o wiele liczniejszy, niż uprzednie, gdyż wezmą w nim już udział inteligentki-góralki i ci z chłopów-Podhalan, którzy goręcej zajęli się ideą naszą: projektowana też jest natenczas zbiórka „Drużyn Podhalańskich“. Program szczegółowy Zjazdu będzie dołączony do zaproszeń.

Z Komitetu Wykonawczego II. Zjazdu Podhalan: Władysław Orkan, Józef Rajski, Feliks Gwiżdż, Jakób Zachemski.

Wybory do Sejmu z kuryi wiejskiej.

Dnia 30 czerwca odbyły się wybory do Sejmu galicyjskiego z kuryi wiejskiej. Wybory te zmieniły znacznie układ sił poszczególnych stronnictw; nadto straciliśmy w kuryi tej na rzecz Rusinów aż 10 mandatów. Dotąd Polacy mieli w kuryi wiejskiej 52, a Rusini 22 mandaty. Obecnie posiadają Polacy 42, Rusini 32 mandaty. Stracone są na rzecz Rusinów okręgi: Bóbrka (dotąd pos. Stan. Mycielski), Borszczów (Czarkowski-Golejewski), Cieszanów (Jampolski), Czortków (Cielecki), Przemyśl (ks. Sapieha), Przemyślany (Roman Potocki), Rudki (hr. Skarbek), Sambor (Lewakowski), Śniatyn (Moysa), Sokal (Krainski), Zaleszczyki (Cieński), Złoczów (Weiser) — razem 12, natomiast zyskali Polacy 2 okręgi: Mościska (przedtem kand. Skwarko) i Lisko (przedtem kand. Antoni Staruch); wybrani tu zostali: Stan. Adam Stadnicki i August Krasicki. Moskalofile upadli we wszystkich okręgach z wyjątkiem dwóch (Brody, Stanisławów), w Żółkwi wybrany został dr Korol, który obecnie kandydował jako ukrainiec.

Polskie Stronnictwo Ludowe, które postawiło 31 kandydatów, wprowadziło do Sejmu 14 posłów. Narodowy Związek chrześciańsko-ludowy (narodowi demokraci, chrześciańsko-ludowi i i. przeprowadził wybór 9 posłów, w tem 4 księży.

Grupa konserwatywna krakowska przeprowadziła wybór trzech posłów. Podolacy stracili 6, zyskali zaś 2 okręgi, czyli stracili 4 (z 18 na 14). Z demokratów wybrany został dr Łazarski.

W szczególności przedstawiają się wybory w kuryi wiejskiej następująco:

Galicya zachodnia:

Biała. Głosowało 208. Dr Stanisław Łazarski 111, Dobija 97. Wybrany dr Łazarski, demokrata.

Bochnia. Głosowało 232. Pilch 125, dr Kiernik 72, dr Antoni Górski 35. Wybrany Pilch, Związek chrześć.-lud.

Brzesko. Głosowało 214. Dr. St. Bernadzikowski 155, Solak 53. Wybrany dr Bernadzikowski, ludowiec.

Brzozów. Głosowało 119. Wybrany Stan. Biały, ludowiec.

Chrzanów. Głosowało 208. Edward hr. Mycielski 199, dr Stefczyk 9. Wybrany hr. Mycielski, konserwatysta.

Dąbrowa. Głosowało 153. Jakób Bojko 83, ks. Pilch 68. Wybrany Bojko, ludowiec.

Gorlice. Głosowało 125. Wybrany jednomyślnie minister Długosz, ludowiec.

Grybów. Głosowało 110. Ks. Michalik 57, Cieluch 53. Wybrany ks. Michalik, Związek chrześć.-ludowy.

Jasło. Głosowało 222. Jędrzej Bosak 128, X. Zygmunt Męski 83, Bazyl Kostankiewicz 11. Wybrany Bosak, ludowiec.

Kolbuszowa. Głosowało 145. Hr. Janusz Tyszkiewicz 63, X. Eug. Okoń 80. Wybrany X. Okoń, Związek chrześć.-lud.

Kraków. Głosowało 191. Franc. Ptak 71, Józef Serczyk 120, Wład. Wróblewski 9. Wybrany Serczyk, ludowiec.

Krosno. Głosowało 165. Stapiński 117, dr Kuryłowicz 31, X. Okoń 17. Wybrany Jan Stapiński, ludowiec.

Limanowa. Głosowało 173. Michał Łaskuda 96, dr Józef Ptaś 76. Wybrany Łaskuda, ludowiec.

Łańcut. Głosowało 285. B. Żardecki 196, Jan Zamorski 89. Wybrany Żardecki, ludowiec.

Mielec. Głosowało 163. Kędzior 107, Krempa 56, Wybrany Kędzior, ludowiec.

Myślenice. Głosowało 184. Kazimierz Bzowski otrzymał 101, Baścik 83. Wybrany Bzowski, konserwatysta.

Nisko. Wybrany posłem X. St. Wolanin, Związek chrześć.-ludowy.

Nowy Sącz. Głosowało 226. Maciuszek 151, Broszkiewicz 49. Wybrany Maciuszek, Związek chrześć.-ludowy.

Nowy Targ. Głosowało 166. Dr Jan Bednarski 149, Bednarczyk 17. Wybrany Bednarski, narodowy demokrata.

W tem miejscu zauważamy, że wybory w Nowym Targu odbyły się zupełnie spokojnie i bez większej agitacyi. Kandydat Józ. Bednarczyk, wójt z Cichego, oddał głos swój na dra Jana Bednarskiego, dr Bednarski głosował zaś na p. Bednarczyka.

Pilzno. Głosowało 99. Krężel 76, dr Rudolf Lach 23. Wybrany Krężel, ludowiec.

Ropczyce. Głosowało 155. Siwula 81, ks. Kopernicki 67, Babicz 7. Wybrany Siwula, ludowiec.

Rzeszów. Głosowało 275. Bomba 137, Tomaka 138. Wybrany Tomaka, Związek chrześć.-ludowy.

Tarnobrzeg. Głosowało 160. Zdzisław hr. Tarnowski 112, Wryk 42. Wybrany hr. Tarnowski, praw. narodowa.

Tarnów. Głosowało 154. Witos 127, Kurowski 25. Wybrany Witos, ludowiec.

Wadowice. Głosowało 238. Górkiewicz 127, Styła 108. Wybrany Górkiewicz, Związek chrześć.-ludowy.

Wieliczka. W III. ściślejszym wyborze głosowało 230. Dr Franc. Bardel 129, Skołyszewski 89. Wybrany Bardel, ludowiec.

Żywiec. Głosowało 231. Jan Zamorski 125, dr Wiktor Idziński 65. Wybrany Zamorski, narodowy demokrata.

Galicya wschodnia:

Bóbrka. Głosowało 180. Dr Longin Cegielski 111, hr. Mycielski Stanisław 65. Wybrany Cegielski, ukrainiec.

Bohorodczany. Głosowało 130. Otrzymał głosów 110 i został wybrany radykał ruski dr Michał Nowakowski.

Borszczów. Głosowało 223. Aleksander Kapuściński otrzymał 141 głosów, Tadeusz Czarkowski-Golejewski (centrum) 81. Wybrany posłem Kapuściński, ukrainiec.

Brody. Głosowało 234. Markow 126, Cieński 108. Wybrany Markow, moskalofil.

Brzeżany. Głosowało 176. Staruch 119, Rylski 57. Wybrany Staruch, ukrainiec.

Buczacz. Głosowało 278. Mieczysław Burzyński (kons.) 160, Teodor Markow (m.) 118. Wybrany Burzyński, konserwatysta.

Cieszanów. Wybrany X. Metella, ukrainiec.

Czortków. Głosowało 148. Dr Antoni Horbaczewski 83, Artur Cielecki 62, Marczak 3 Wybrany Horbaczewski, ukrainiec.

Dobromil. Głosowało 164. Paweł Tyszkowski 125, ks. Julian Kumecki 38. Wybrany Tyszkowski, konserwatysta.

Dolina. W III. ściślejszym wyborze głosowało 217. Ks. Zaremba 111, Julian Romańczuk 106. Wybrany ks. Zaremba.

Drohobycz. Głosowało 272. Franc. hr. Zamoyski 182, dr. Jarosław Oleśnicki 69. Wybrany hr. Zamoyski, dziki.

Gródek. Głosowało 174. Niezabitowski 89, Ozarkiewicz 73. Wybrany Niezabitowski, konserwatysta.

Horodenka. Głosowało 184. Ant. Theodorowicz 98, dr Ciepanowski 86. Wybrany Theodorowicz, konserwatysta.

Husiatyn. Głosowało 186. Iwan Kiweluk 119, Horodyski 65. Wybrany Kiweluk, ukrainiec.

Jarosław. Głosowało 257. Ks. Wiktor Czartoryski 178, ks. Gocki (ukr.) 50, Duda 28. Wybrany Czartoryski, konserwatysta.

Jaworów. Głosowało 189. Iwan Kochanowski 104, hr. Czosnowski 60, Maksynowicz 25. Wybrany Kochanowski, ukrainiec.

Kałusz. Głosowało 186. Dr Kurowiec 136, Geciow 26, Konst. Czarkowski 23. Wybrany Kurowiec, ukrainiec.

Kamionka Strumiłowa. Głosowało 240. Stanisław Henryk hr. Badeni 154, Cegielski 60. Wybrany posłem St. H. hr. Badeni, konserwatysta.

Kołomyja. Głosowało 222. Dr Cyryl Trylowski 142, Myroniuk 39, Skwarko 41. Wybrany Trylowski, ruski radykał.

Kosów. Głosowało 175. Paweł Ławruk 109, Gisowski 64. Wybrany Ławruk, radykał ruski.

Lisko. Głosowało 236. Otrzymał głosów 125 i został wybrany August hr. Krasicki, konserwatysta.

Lwów. Głosowało 283. Wal. Krzeczunowicz 186, Teofif Merunowicz 97. Wybrany Krzeczunowicz, konserwatysta.

Mościska. Głosowało 181. Hr. Stanisław Adam Stadnicki 92, Zahajkiewicz 83. Wybrany Stadnicki, konserwatysta.

Nadwórna. Głosowało 181. Łahodziński 127, Kuczyński 54. Wybrany Łahodyński, ukrainiec.

Podhajce. Głosowało 190. Dr Włodzimierz Baczyński 132, Raczyński 57. Wybrany Baczyński, ukrainiec.

Przemyśl. Głosowało 207. Dr Teofil Kormosz 114, ks. Wład. Sapieha 76, Fedak (mosk.) 17. Wybrany Kormosz, ukrainiec.

Przemyślany. Głosowało 183. Siengalewicz 94, Wybranowski 89. Wybrany Siengalewicz, ukrainiec.

Rawa Ruska. Głosowało 235. Załoziecki 143, Perfecki 18. Wybrany Załoziecki, ukrainiec.

Rohatyn. Głosowało 234. Dr Kost Lewicki 170, Dr Biesiadecki 62. Wybrany Lewicki, ukrainiec.

Rudki. Głosowało 161. Terczakowiec 85, Aleks. hr. Skarbek 74. Wybrany Terczakowiec, ukrainiec.

Sambor. Głosowało 190. Sozański 109, ks. Petryk 79. Wybrany Sozański, konserwatysta

St. Sambor. Głosowało 125. Ks. Jan Jaworski 71, Zygmunt Lewakowski 54. Wybrany Jaworski, ukrainiec.

Sanok. Głosowało 197. Jan hr. Potocki 140, Sawiuk 57. Wybrany Potocki, konserwatysta.

Skałat. Głosowało 212. Hr. Leon Piniński 123, Pisecki 81, Slusarz 7. Wybrany Piniński, konserwatysta.

Śniatyn. Głosowało 181. Sandaluk 114, Moysa-Rosochacki 65. Wybrany Sandulak, ukrainiec.

Sokal. Głosowało 225. Roman Perfecki 136, Paweł hr. Dzieduszycki 72, Czyż 16. Wybrany Perfecki, ukrainiec.

Stanisławów. Głosowało 222. Winniczuk 211, ks. Anger 11. Wybrany Winniczuk, ukrainiec.

Stryj. Dr Eug. Petruszkiewicz 117, Cudzyłowicz 13. Wybrany Petruszkiewicz, ukrainiec.

Tarnopol. Głosowało 211. Paweł Dumka 117, Jurystowski 93. Wybrany Dumka, ukrainiec.

Trembowla. Głosowało 164. Jan Gromnicki 89. X. Mochnacki 78. Wybrany Gromnicki, konserw.

Tłumacz. Głosowało 227. Makuch 130, Jan Urbański 97. Wybrany Makuch, radykał ruski.

Turka. Głosowało 172. P. Rożankowski 96, Goszowski 75. Wybrany P. Rożankowski, ukrainiec.

Zaleszczyki. Głosowało 146. Dr Okuniewski 88, Tadeusz Cieński 58. Wybrany Okuniewski, ukrainiec.

Zbaraż. Głosowało 148. Hołubowicz 93, Aleksander Teodorowicz 55. Wybrany Hołubowicz, ukrainiec.

Złoczów. Głosowało 341. Teodor Wanio 186, Oskar Schnell 95, Zacharczyk 52, ks. Piotrowski 7. Wybrany Wanio, ukrainiec.

Żółkiew. Głosowało 195. Korol 140, Łabencki 54. Wybrany Korol, ukrainiec.

Żydaczów. Głosowało 161. Lew Lewicki 94, Sochacki 67. Wybrany Lew Lewicki, ukrainiec.

STAROSTA BARANOWSKI A KROŚCIENKO.

IV. Jeżeli jednak położenie mieszczan przedstawiało się w czarnych kolorach, to pokrzywdzeni mieszczanie nie myśleli opuszczać rąk, lecz owszem do stóp królewskich płynęła skarga za skargą. w Warszawie zaś samej ustawicznie przebywał dla pilnowania sprawy miasteczka, Wawrzyniec Komorek. Wielka zaś liczba skarg musiała wywołać dochodzenia ich słuszności. Rzeczywiście jeszcze w r. 1625 zamianował król komisarzami dla zbadania skarg i wydania wyroku Jana Dobka podstolego krakowskiego, Adama Wichrowskiego, Tobiasza Jaklińskiego i Andrzeja Poniatowskiego. Komisya ta zjechała do starostwa w listopadzie i natychmiast zabrała się do przeprowadzenia badań. Cztery dni (od 1—4 listopada) trwały te badania, a nie ukończyły się z pomyślnym rezultatem dla Krościenka. Nie ukończyły się dlatego, ponieważ z jednej strony

w komisyi zasiadał Andrzej Poniatowski, domownik Baranowskiego i później mąż jego córki Zofii, a z drugiej strony ponieważ inni członkowie komisyi nie wiele interesowali się całą sprawą i zdawali wszystko na Poniatowskiego, który nie mógł działać na niekorzyść Baranowskiego. Jak stronniczo postępował Poniatowski, to wystarczy nadmienić, iż nie dopuszczał on świadków ze strony mieszczan, chyba, że był pewny przychylności ich zeznań dla starosty, świadków zaś Baranowskiego dopuszczał wszystkich, mimo protestów mieszczan. Obrońcę, jakiego miało miasteczko, groźbami zmusił do milczenia. Oczywiście w takich warunkach wyrok musiał wypaść na niekorzyść mieszczan, którzy jednak nie myśleli go uznać i natychmiast wznowili proces. Wznowili go zaś tembardziej, że ośmielony szczęśliwym wynikiem komisyi Baranowski zażądał od mieszczan opłat za warzenie piwa i palenie gorzałki. Naturalnie opłaty te ściągnął przez swoich hajduków i zdążył przy tem zabrać Bernardowi Niemcowi 4 woły, 4 krowy i 1 konia, nie licząc owiec, świń i sprzętów. Kiedy zaś dla mieszczan przyszła pora składania daniny (ospu) w życie i owsie, to musieli ją złożyć bardzo wielką, ponieważ starosta wyciągał tę daninę większemi miarami. Do naczyń bowiem, do których zsypywali zboże mieszczanie, wchodziła służba starosty i zboże ugniatała, tak, że mieszczanie musieli dodawać. Były jeszcze i inne skargi, trudno je tu jednak wyliczać. Dosyć, że król naznaczył dla ich rozsądzenia termin na koniec marca 1626 roku. Nie przyszło jednak w tym czasie do załatwienia skarg, może nawet wcale rozprawa sądowa się nie odbyła, skoro o żadnym wyroku z tego czasu nie słyszymy. Słyszymy natomiast znowu o nieszczęściach mieszczan, którym starosta zabiera wszystkie plony z gruntów zwanych „Starzewo“, wywożąc je na 70 wozach, (przed Matką Boską Siewną 1626 r.) a co więcej, nakazuje mieszczanom robić na polach folwarcznych przez 2 dni w tygodniu, chcąc ich widocznie zupełnie zrównać z chłopami.

Nie dosyć było staroście tych krzywd, jakie im sam zadał, skoro to samo zalecił czynić i swemu bratu Stefanowi, ten bowiem z końcem r. 1627 dwóch rajców, a ludzi spokojnych, Wojciecha Kuklę i Marcina Szymkowicza kazał wrzucić do więzienia i trzymał ich tam przez 8 tygodni. Nie wypuścił ich zaś prędzej, aż mu zapłacili każdy po 100 złp. Nie koniec na tem. Ten sam Stefan Baranowski poranił mieszczanina Bobolę, a Szymona Grybowskiego, starca nieudolnego, wrzucił do więzienia. Gdy zaś ten chciał żądać sprawiedliwości od starosty, wtedy Czarnek, wraz z sługami Stefana Baranowskiego, chciał go utopić w przykopie i poranił go tak bardzo, iż ten niedługo zmarł. Swoją drogą, że brat starosty postępował sobie w Krościenku, jak gdyby w jakiem zdobytem mieście. Nie tylko bowiem sam pozwalał służbie swej na bójki z mieszczanami, ale posyłał ją na grabienie domów mieszczańskich. Kiedy np. dowiedział się w r. 1628 o powrocie Komorka z Warszawy, natychmiast obsadził dom jego, tak, że z trudnością uratował się Komorek, pieniądze jednak jego utonęły w kieszeni Baranowskiego. Do swojej kuchni kazał poznosić mieszczanom kury i gęsi, a rzemieślnikom nakazywał robić dla siebie, nie myśląc oczywiście płacić ani mieszczanom, ani tem mniej rzemieślnikom. Kiedy zaś 10 mieszczan przyszło do niego z żądaniem zapłaty za pobrane produkta, oburzony tą śmiałością Stefan Baranowski kazał ich wrzucić do więzienia, przykazując służbie, ażeby ich nie prędzej z więzienia wypuściła, aż zapłacą odpowiednią karę. Kowala zaś upominającego się o zapłatę, Czarnek nie tylko poranił, ale również jak i mieszczan uprzednio, wrzucił do więzienia. Tyle o bracie starosty Stefanie. Jednak i sam starosta nie pozwolił zapomnąć mieszczanom o sobie. Kiedy bowiem ci w zwyczajnej porze na św. Marcina w r. 1628 wjechali na zamek, przywożąc zwyczajny osep, (danina z żyta i owsa) starosta zatrzymał ich przez 3 dni i 3 noce na zamku, nie pozwalając ani samym wydalić się z zamku, ani też nie pozwalając nakarmić i napoić koni. Pogwałcał wyrok królewski — zabronił bowiem łowić ryby na Dunajcu pod karą 10 grzywien, jak również zamknął dla mieszczan las królewski, z którego według brzmienia wyroku królewskiego — wolno było brać drzewa suche. Co ciekawsze, nawet z lasów leżących na gruntach Krościenka i będących własnością mieszczan, nie pozwalał im korzystać, zabierając im konie i wozy.

Dziwnem się to wyda — wobec ilości skarg mieszczan na starostę — ale i w latach następnych krzywdy zupełnie nie ustają. Już bowiem w r. 1629, kiedy mieszczanie — powołując się na swoje przywileje — nie chcieli odrabiać 2 dni na folwarku stróścińskim, czego usilnie domagał się Baranowski, wtedy ten chcąc im dokuczyć, nasłał poddanych ze wsi na pastwisko miejskie. Poddani zabrali tam mieszczanom 36 koni, 126 sztuk bydła rogatego, nie licząc owiec — zapędzili je następnie na zamek czorsztyński, a później do grodu sądeckiego. Za wypuszczenie zaś bydła mieszczanie musieli się opłacać, a i tak wszystkich sztuk zabranych nie otrzymali.

(C. d. n.) *Dr. Józef Rafacz.*

Przegląd polityczny.

(Wojna bez wypowiedzenia. — Kto zaczął? — Co mówi Grecya. — Bitwy i utarczki. — Stanowisko Rumunii. — Niezawisła Macedonia).

W o j n a n a B a ł k a n a c h z a c z ę ł a s i ę. Po jednej stronie Bułgarya, po drugiej Serbia i Grecya. Wojska bułgarskie w liczbie 100 tysięcy wzdłuż 220 kilo-

metrów długiego frontu zaczęły operacye przeciw Serbom i Grekom. Wojna ta zaczęła się bez wypowiedzenia. Obecnie Grecy i Serbowie zwalają rozpoczęcie wojny na Bułgarów, Bułgarzy zaś na Serbów i Greków. Mniejsza jednak o to, kto wojnę zaczął, dość, że szerzy się ona znowu z całą swą grozą. Grecy usiłowali już przerwać połączenie kolejowe pomiędzy Seres a Drama, Bułgarzy jednak przeszkodzili temu, pobiwszy Greków pod Lifterą. Cofając się, Grecy podpalili tę miejscowość. Na linii Zletow-Istip trwa dotąd walka pomiędzy Bułgarami a Serbami.

Wedle wiadomości z Sofii, naczelna komenda serbska przesunęła z pod Köprülü silne oddziały w południowe okolice Istipu pod Kriwolak, który leży w odległości 20 kilometrów na połuduie od Istipu i jest punktem wyjścia dla dobrej drogi, wiodącej z doliny Wardaru przez Istip do Koczany. Na przestrzeni Istip-Koczana znajdują się dwie dywizye bułgarskie, mające przeszkodzić atakowi armii serbskiej przeciw Sofii drogą na Egri Palanka.

Że Serbia ruszyła przeciw Bułgaryi z całą zaciętością, to nikogo nie zdziwi, kto od początku zatargu uważnie obserwował wypadki w tem państwie. Zresztą jej pretensye do Bułgaryi już znamy. Obecnie i rząd grecki wylicza swe pretensye do Bułgaryi i tak: Bułgarya zawarła z nami sojusz oszukańczy — powiada rząd grecki — albowiem zataiła przed nami umowy, które z innemi państwami zawarła wbrew naszym interesom i postępowała w sposób nieuczciwy. Zamiast z wszystkiemi siłami wojennemi maszerować przeciw wspólnemu wrogowi, Bułgarya wysłała znaczne oddziały wojskowe do Macedonii wschodniej, gdzie nie było wojsk tureckich, w zamiarze oszukańczym, mianowicie, aby wtargnąć do Saloniki w chwili, w której wojska tureckie walczyć będą z armią grecką.

Bułgarya zamiast dalej prowadzić wojnę i złamać opór Turcyi, pod pozorem, że jest zmęczona, uporczywie odrzucała kilkakrotnie greckie propozycye, aby wysłać posiłki pod Czataldżę i Galipoli dla poparcia wjazdu greckiej floty do Dardanelów, chociaż wtedy grecka flota byłaby wymusiła poddanie się Turcyi. Bułgarya zawarła wbrew woli Grecyi w sposób nieuczciwy zawieszenie broni, udaremniwszy swojem zachowaniem się zawarcie pokoju i spowodowawszy przedłużenie wojny. Bułgarya po zawarciu różnych tajnych umów ze wspólnym wrogiem usiłowała okupacyę Saloniki przez armię grecką sfałszować, przedstawiając gościnność udzieloną wojskom bułgarskim, jako okupacyę bułgarską. Bułgarya w sposób oszukańczy albo gwałtem ustanowiła w terytoryach, okupowanych przez armię grecką, władze wojskowe i cywilne. Armia bułgarska dopuściła się wielu gwałtów i niesłychanych nadużyć. Greckich biskupów w Tracyi i Macedonii, greckich księży i nauczycieli mordowano. Bułgarscy oficerowie gwałcili nauczycielki i dziewczęta greckie, które z tego powodu popadały w obłąkanie albo umarły. Bułgarskie władze rabowały greckie szkoły, kościoły i gmachy publiczne, wsi greckie pustoszono albo puszczano z dymem, kobiety i dzieci greckie znosiły okrucieństwa różnego rodzaju, wizerunki greckiej rodziny królewskiej znieważali nawet bułgarscy urzędnicy, sztandar grecki w wielu miejscowościach nawet w obecności ministra bułgarskiego znieważano i rozdzierano.

Greckie żaglowce zostały zagrabione, załoga ich uwięziona, greckie okręty wojenne ostrzeliwano, jeńców greckich traktowano w sposób, niepraktykowany nawet przez dzikie ludy.

Rząd bułgarski wysyłał do greckich terytoryów członków band i innych zbrodniarzy dla wywoływania rozruchów. Specyalni wysłannicy rządu bułgarskiego udali się do Walony, aby tworzyć bandy albańskie. Bułgarscy wysłannicy przybyli w wielkiej liczbie do Saloniki i razem ze zbrodniarzami rozdawali bomby, dynamit i broń, aby wywołać rozruchy, rozszerzali fałszywe wiadomości o rzekomych nadużyciach władz greckich wobec Bułgarów i t. d.

Takie żale ogłosiła światu Grecya i przedłożyła je rządowi bułgarskiemu. Natomiast rząd bułgarski odpowiada, że wszystkie te żale nie mają uzasadnienia. Walka już się zaczęła i to na całej linii. Przedewszystkiem Grecy rozbroili garnizon bułgarski w Salonice. Rozbrojenie to nastąpiło wśród huku strzałów armatnich i krwawych walk, które wywołały popłoch wśród ludności. Bardzo gwałtowną była walka na ulicy Hamidie, gdzie znajdował się większy oddział bułgarski. Stawiał on zacięty opór. Liczby strat dotąd jeszcze nie ustalono. Szkoda wyrządzona przez ostrzeliwanie ulic jest znaczna, lecz nie da się jeszcze obliczyć. Podczas walki na bulwarze Hamidje przyszło do żywej wymiany strzałów między wojskami greckiemi a bułgarskiemi także w dzielnicy wardarskiej. Wybuchło też kilka bomb. Po obu stronach walczono zacięcie.

O g. pół do 12 w nocy walka znów zawrzała. Musiano zdobywać każdy dom z osobna i takie walki trwały aż do rana. Ulice, w których szalała walka, przedstawiają opłakany widok. Mury domów, w których bronili się Bułgarzy, są uszkodzone kulami. O g. 6 rano zatknięto na Hagia Sofia sztandar grecki, a zdjęto sztandar bułgarski. Bułgarzy poddali się.

Natomiast na innych pozycyach szczęście służy Bułgarom. Na zachód od Dojran wojska bułgarskie odparły Greków i Serbów p o k r w a w e j w a l c e i wzięły miejscowość Gewgeli. Gdzieindziej znów zwyciężyły wojska serbskie i zajęły miejscowość Krupiszte. Dwa bataliony bułgarskie dostały się do niewoli.

O dalszym toku spraw na Bałkanie będzie jeszcze decydowała Rumunia. Jeżeli warunki jej nie będą wygórowane i Bułgarya będzie je mogła przyjąć, w takim razie mając zabezpieczone tyły, mogą Bułgarzy z nadzieją powodzenia podjąć walkę z Serbią i Grecyą. Prawdopodobnie Serbia i Grecya w takim

razie okazałyby ugodowe usposobienie i zgodziłyby się na pokojowe załatwienie sporu. Gdyby jednakże porozumienie pomiędzy Rumunią a Bułgaryą nie przyszło do skutku, wtedy zarazem Serbia i Grecya podniosłyby głowę i na Bałkanach powstałaby wojna, która bezwarunkowo musiałaby wywołać zatarg europejski. Na zupełne rozgromienie Bułgaryi nie mogłyby obecnie pozwolić Austro-Węgry, jak nie pozwoliły na zupełny pogrom Serbii po klęsce, jaką jej zadali Bułgarzy pod Śliwnicą.

Mocarstwa podnoszą też obecnie myśl, aby ze spornych terytoryów utworzyć osobne księstwo, jak utworzono Albanię. W ten sposób mają nadzieję zatarg załatwić. Czy się to jednak uda, jest więcej, niż wątpliwem — gdyż i Rosya i Austro-Węgry mają w tej sprawie dużo do powiedzenia, zwłaszcza Rosya, która swem dwuznacznem stanowiskiem wojnę obecną wywołała.

Jubileusz Towarzystwa Tatrzańskiego.

Dnia 28 czerwca 1913 r. obchodziło Towarzystwo Tatrzańskie 40-letni jubileusz swej działalności uroczystem posiedzeniem w auli uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W uroczystości, prócz tłumnie zebranych członków, wzięli udział profesorowie uniwersytetu, reprezentanci władz i reprezentanci Rady miasta Krakowa. Pokrewne Towarzystwa reprezentowane były przez swych prezesów. Imieniem Akademii umiejętności przybył wiceprezes radca dworu prof. Fryderyk Zoll.

Pierwszy przemówił prezes Towarzystwa prof. dr. Władysław Szajnocha i przedstawił historyę powstania Towarzystwa Tatrzańskiego i jego dotychczasową działalność. Dnia 3 sierpnia 1873 roku wśród grona osób, zebranych przy stole biesiadnym w Zakopanem, powstała myśl założenia Towarzystwa, poddana przez emerytowanego kapitana Feliksa Pławickiego. Myśl ta przyjęta została z entuzyazmem przez ludzi wielkiego serca i patryotycznego ducha, jak ówczesnego właściciela Zakopanego L. Eichborna, prof. dra Janotę, Marcina Kęszyckiego, hr. Mieczysława Reya, właściciela Szczawnicy, Józefa Szalaya i ks. Jadwigę Sapieżynę. Towarzystwo zostało założone, a cel jego skierowany był ku badaniu gór polskich, zachęcaniu ogółu do ich zwiedzania, wspieraniu przemysłu górskiego i ochrony zwierząt tatrzańskich. Cele te łączyły z pożytkiem dla kraju także korzyści dla umiejętności, bo z jednej strony miały odsłonić piękno Tatr i Karpat i otworzyć góry polskie dla całego narodu, z drugiej zaś miały się przyczynić do zbadania skarbów, które przyroda złożyła w łonie gór naszych. Dziś po latach 40 stwierdzić można, że ta przewodnia myśl, która przyświecała założycielom Towarzystwa, nie została skrzywiona, że zadania, wytknięte przez założycieli, w zupełności zostały spełnione.

Towarzystwo dbało przedewszystkiem o zachowanie Polsce każdego kawałka ziemi górskiej i pilnowało polskiego charakteru każdej piędzi Karpat i Tatr. Spór o Morskie Oko zapisał się złotemi głoskami w dziejach Tatr i Towarzystwa Tatrzańskiego i od tego roku jesteśmy bogatsi w posiadanie narodowe niebotycznych stoków Rysów i Mięguszowieckiego. Powstały oddziały stanisławowski i kołomyjski, połączone później w jeden oddział Czarnohorski, którego zadaniem była opieka nad Czarnohorą, powstały oddziały babiogórski, pieniński i nowosądecki.

Na polu przemysłu górskiego zasługą Towarzystwa jest założenie rzeźbiarskiej szkoły w Zakopanem, która z biegiem czasu rozrosła się w wielką zawodową szkołę dla przemysłu drzewnego.

Działalność naukowa Towarzystwa również była nadzwyczaj owocna. Towarzystwo zajmowało się od samego początku swego istnienia badaniami naukowemi nad zwierzętami, roślinnością i budową geologiczną Tatr i Karpat, nad pięknemi jeziorami tatrzańskiemi i nad klimatem górskim i całe szeregi odnośnych prac ogłaszało w swym pamiętniku.

Towarzystwo zakładało również liczne stacye meteorologiczne górskie, a zawiązana w r. 1911 Sekcya przyrodnicza w Zakopanem popularyzowała wiadomości przyrodnicze o Tatrach w całym szeregu wykładów.

Niemniejsze zasługi Towarzystwa są na polu rozbudzenia turystyki i stworzenia polskiego taternictwa, które nie zna już obecnie niedostępnych dla stopy ludzkiej grzbietów i szczytów. Jego zasługą jest wykształcenie przewodników tatrzańskich, wśród których na zawsze pozostanie w pamięci prawdziwy bohater-przewodnik Klimek Bachleda.

Chlubny ten swój rozwój zawdzięcza Tow. ludziom patryotycznego ducha i gorącego serca, którzy nie szczędzili dobrej woli, energii, inicyatywy i pracy, by poprzeć ideę polskiego taternictwa.

W chwili uroczystego jubileuszu należy im wyrazić wdzięczność i uznanie dla ich zasług na tem polu. Ludźmi tymi byli ks. Stolarczyk w Zakopanem, ks. Sudor, ks. Sofron Witwicki w Żabiu, właściciel Zakopanego L. Eichborn i właściciel Poronina Adam Uznański. Niemniej gorąca wdzięczność należy się dawniejszym prezesom Towarzystwa i członkom wydziałów, szczególniej dr. Danielowi Wierzbickiemu, Waleremu Eliaszowi, autorowi pierwszego umiejętnego przewodnika po Tatrach, a w pierwszej linii także niezapomnianemu długoletniemu sekretarzowi Towarzystwa Leopoldowi Świerzowi.

W końcu swego przemówienia podziękował prezes Tow. wszystkim, którzy wzięli udział w jubileuszo-

wej uroczystości, wszystkim przyjaciołom Towarzystwa i miłośnikom Tatr i Karpat, którzy przez swą obecność i życzliwość dla Towarzystwa, oraz uprzejme dlań wyrażone życzenia pozwalają czerpać ufność w trwałą i pomyślną przyszłość tej instytucyi.

Po przemowie prezesa zabrał głos dr. Jan Gwalbert Pawlikowski, przewodniczący sekcyi ochrony Tatr Tow. Tatrzańskiego i w dłuższem przemówieniu skreślił, jak mu się przedstawia przyszłość Tatr i taternictwa i jakie w tym kierunku ma pragnienia i życzenia.

Z kolei prezes Szajnocha odczytał listę członków honorowych, mianowanych z okazyi jubileuszu. Są nimi pp.: Chełkowska Felicya w Starymgrodzie, w Poznańskiem, delegatka Tow. Tatrz. od roku 1895; Hofbauer Henryk, emer. major, dawny prezes oddziału Czarnohorskiego Tow. Tatrz.; dr. Korn Wiktor, emer. prokurator skarbu we Lwowie, czynny podczas sporu z Węgrami o Morskie Oko; Kulwieć Kazimierz, zoolog, prezes polskiego Towarzystwa krajoznawczego w Warszawie; dr. Lugeon Maurycy, prof. geologii w uniw w Lozannie, głośny badacz Alp i Tatr; dr. Łomnicki Maryan, em. prof. gimn. we Lwowie, wielce zasłużony około Tatr; De Martonne Em., prof. geografii w Sorbonie w Paryżu, głośny badacz Karpat; dr. Partsch Józef, prof. geografii w uniw. w Lipsku, znany badacz epoki lodowej w Tatrach; dr. Pawlikowski Jan Gwalbert, profesor Akademii roln. w Dublanach, przewodniczący sekcyi ochrony Tatr T. T.; eksc., dr. Tchorznicki Mniszek Aleksander, emer. prezydent sądu wyższego we Lwowie, sędzia polubowny w sporze o Morskie Oko; Tetmajer Przerwa Kazimierz, w Warszawie, poeta, piewca Tatr; dr. Wierzejski Antoni, emer. prof. uniw. w Krakowie, zasłużony około badań nad fauną tatrzańską i około Tow. Tatrz.; Winkler Jan, b. prezydent Rady związkowej szwajcarskiej, superarbiter, w sprawie o Morskie Oko; Witkiewicz Stanisław w Zakopanem, artysta-malarz i literat; Wyczółkowski Leon, emer. profesor Akad. sztuk pięknych w Krakowie; dr. Zapałowicz Hugo, emer. major audytor we Lwowie, zasłużony botanik i założyciel oddziału babiogórskiego T. T.

Następnie przemawiali imieniem Akademii umiejętności prof. dr. Władysław Kulczyński, imieniem Rady miasta Krakowa i krajowego Związku turystycznego dr. Ludwik Schneider, imieniem krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk dr. Łobaczewski, imieniem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych prof. dr. Służewski, imieniem Towarzystwa balneologicznego dr. Frączkiewicz, imieniem Towarzystwa ochrony piękności miasta Krakowa dr. Goliński, imieniem Tatrzańskiego Towarzystwa narciarzy prezes Jan Fiszer, imieniem akademickiego Związku sportowego p. Krzyżanowski, imieniem robotniczego Klubu turystycznego p. Hibiński, a wkońcu imieniem oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu prof. Sosnowski.

Po przemowach odczytano cały szereg telegramów, między innemi od Mieczysława hr. Reya, od prezydenta dra Leo i od Wydziału krajowego, podpisany przez marszałka Gołuchowskiego i członka Wydziału kraj. Jahla. W dniu jubileuszu i my przesłaliśmy także telegram na ręce prezesa dra Szajnochy z życzeniami dalszego świetnego rozwoju Towarzystwu, tak zasłużonemu około dobra Tatr i Podhala.

LISTY.

Zakopane, w lipcu 1913 r.

W dniu 15. czerwca b. r. odbyło się Walne Zebranie członków Zakopiańskiego Kółka rolniczego, na którem z okazyi przeistoczenia Składnicy w stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, dyrektor p. Wojciech Krzeptowski złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności.

Kółko rolnicze powstało z inicyatywy Związku Górali w r. 1905 w celu przyjścia z pomocą włościanom w owym pamiętnym roku klęsk elementarnych, przyczyniło się w znacznej mierze do złagodzenia tych klęsk przez wspólne zakupno paszy i nawozów sztucznych oraz przez uzyskanie pewnych subwencyj od instytucyj krajowych.

Przez wspólne zakupno artykułów rolniczych, dzięki sprowadzaniu wagonami większych ilości, przyszli członkowie do przekonania, że współdzielczość czyli kooperatywa przedstawia dla nich olbrzymie korzyści. Handel tymi artykułami dotychczas spoczywał przeważnie wyłącznie rękach wrogich nam żywiołów, wyzyskujących bezwzględnie opłakane położenie włościan do tego stopnia, że np. za 100 kg. owsa pobierano cenę 40 kor., podczas gdy cena targowa w innych miejscowściach, w których istniały już zrzeszenia włościańskie, wynosiła zaledwie 20 kor. Kółko rolnicze wpłynęło na uregulowanie tych cen, zniosło monopol, a zysk, jaki jeszcze przy tem osiągało, pozostawał własnością członków.

Od roku 1908 rozpoczyna Kółko szerszą działalność Opierając się na uchwale Walnego Zgromadzenia w lutym 1907 roku, po przezwyciężeniu licznych przeszkód, jak brak odpowiedniego lokalu, potrzebnego kapitału i t. p. otwarto w czerwcu 1908 r. przy ul. Krupówki naprzeciw poczty, handel detaliczny towarów spożywczych.

W obecnym czasie Kółko posiada trzy filje, a to na Chramcówkach, Kasprusiu i w gminie Kościeliska, oraz magazyn zbożowy na Krupówkach, a że stoi ono na silnych podstawach, świadczyć może choćby ten fakt, iż bez wstrząśnienia przetrzymało przesilenia wojenne w roku 1909 i obecne, podczas których nawet stare firmy i zasobne finansowo runęły w otchłań bankructwa.

Fundusz obrotowy Kółka wynosi przeszło 600 000 kor., rezerwowy 18.657 kor., udziałowy niewielki, bo zaledwie 14.000 kor., chociaż zdałoby się conajmniej z 50.000 kor. Obecnie Kółko zatrudnia 19 sił, z tego 9 miejscowych, których wyszkolenie jest bardzo wielką zasługą, gdyż na Podhalu jest bardzo wielki brak fachowych sił. Byłoby bardzo pożądanem, aby młodzież góralska zamiast tłumnego rzucania się do fiakierki, z której odnosi często tylko straty moralne, kształciła się w handlu, na tej bowiem drodze większe może oddać usługi społeczeństwu polskiemu w walce o uprzemysłowienie miast i wsi naszych.

Jakkolwiek od czasu swego powstania Kółko rolnicze ogromnie wzrosło, przez doświadczenie bowiem wyrabia się stopniowo między ludem pęd do zrzeszania się w spółki tego rodzaju, jednakże obroty byłyby znacznie większe, gdyby posiadało obszerniejszy lokal. Obecny lokal jest zbyt ciasnym, aby można było pomieścić w nim większe ilości towarów, które zawsze w sklepie powinny znajdować się pod ręką, następnie uniemożliwia przyjęcie więcej ekspedjentów, którzy ze względu na często panujący tłok przydaliby się. Zarząd Kółka zastanawiał się już nad tą sprawą i o ile zapisze się większa ilość członków, będzie można kupić dom murowany dla pomieszczenia sklepu głównego.

W końcu zaznaczyć należy, że dotychczasowy rozwój składnicy i Kółka zawdzięczać trzeba bezinteresownej pracy kierowników w początkach, później zaś bardzo skromnie wynagradzanych i życzliwemu poparciu tak członków, jak i ogółu.

Sromowce niżne, w lipcu 1913 r.

Przez założenie u nas Drużyny Podhalańskiej coraz bardziej wieś się porusza i widać większe zainteresowanie się sprawą narodową. W niedziele gospodarze schodzą się na pogadanki; czyta się wtedy „Gazetę Podhalańską“, przyczem omawia się sprawy przez nią poruszane. Więcej czasu poświęciliśmy sadownictwu, bo jeżeli gdzie, to u nas w pierwszym rzędzie jest ono zaniedbane, może najwięcej na Podhalu. I właśnie w tym celu zgromadzeni gospodarze postanowili od tego czasu zająć się sadownictwem. By zaś naszą drużynę utwierdzić na silniejszych i trwalszych podstawach, przeprowadziliśmy wybory 15 czerwca. Wybrano prezesem Jędrzeja Waradzyna, skarbnikiem Wojciecha Cichonia, zastępcami zaś Jana Dziurnego i Józefa Regieca. Naczelnikiem drużyny mianowano Stanisława Waradzyna, a zastępcami jego wybrano Jana Danielskiego, nauczyciela i Piotra Dziurnego. Dzięki wyborowi tych ludzi jest nadzieja, że drużyna nasza nie upadnie, lecz owszem coraz bardziej będzie się rozwijała i dążyła ku dobremu.

Staramy się tu nietylko o wyćwiczenie naszego ciała, lecz także o wykorzenienie wad i błędów, które oddawna tkwią w nas i które nas rujnują moralnie i materyalnie. I wady te, jak n. p. pijaństwo, pieniactwo i t. p. przyczyniły się do upadku Polski i właśnie dopóki się ich zupełnie nie pozbędziemy, to nie możemy ani marzyć o odbudowaniu naszej Ojczyzny. I w naszej wiosce wpajamy tylko zasadę miłości braterskiej do członków drużyny, a staramy się wykorzenić i pozbyć zastarzałych błędów.

Również powołaliśmy do życia uśpioną dotąd straż pożarną, która odbywa częstsze ćwiczenia i kształci na dzielnych obrońców wspólnego dobra. Wogóle gospodarze okazują także większą chęć do czytania książek, których niestety szczuplutką ilość posiadamy.

Tak więc z założeniem u nas Drużyny Podhalańskiej zaczyna się inne, lepsze żysie, mające doniosłe cele na oku.

S. W.

Głodówka (na Orawie), w czerwcu 1913 r.

Piękny, uroczysty dzień mieliśmy 22-go czerwca, w niedzielę. Dwaj synowie naszej gminy ofiarowali w dniu tym Ojcu niebieskiemu swoją pierwszą Mszę świętą.

O godzinie $^3/_4$ na 9 ruszyła procesya z kościoła z proboszczem tutejszym, ks. Dorańskim na czele, z wielką assystencyą, aby do ołtarza Pana przyprowadzić ks. Jana Gallasa, prymicyanta. Gdy procesya ruszyła od domu jego rodziców, zabrzmiał głos trąby. Przy dźwiękach tutejszej muzyki dążyła procesya uroczyście do kościoła.

Na bramie kościelnej witał ks. prymicyanta stosowny napis. Ks. Gallas doszedłszy do ołtarza, zaintonował „Veni Sancte“. Zabrzmiały równocześnie organy. Wzruszający to był moment, gdy ks. prymicyant piewszy raz podniósł św. hostyę.

Po zakończeniu Mszy świętej znów stanęliśmy w rzędzie i na czele ks. Zajaka, proboszcza trzciańskiego, szliśmy po drugiego księdza prymicyanta, Bernusaka, który już gotowy czekał nas z rodzicami swymi i gośćmi.

Na mowę, z powodu której łzy popłynęły z oczu księdza prymicyanta, odpowiedział ojciec jego z łzami radości i rodzice pożegnali syna swojego.

Uwieńczone panienki szły na przedzie a małe dzieci rzucały kwiaty po drodze przed księdzem prymicyantem. Muzyka uroczyście prowadziła nas do kościoła, gdzie znów usłyszeliśmy „Veni Sancte“ i Mszę świętą.

Po zakończeniu ewangelii odezwał się dzwonek i na ambonę wyszedł ks. Jan Ferencsik, wikary różomberski, znakomity kaznodzieja, który podniośle mówił o stanie duchownym i witał księży prymicyantów, jako młodych i świeżych kapłanów.

Po błogosławieństwie, udzielonem zgromadzonym

ludziom z okolicy, goście ruszyli na uroczystą ucztę, przygotowaną u rodziców ks. Bernusaka, w której przeszło 30 osób wzięło udział.

Pierwsi przemówili przy stole Księża prymicyanci Bernusak i Gallas, witając gości w swoim skromnym przybytku. Przemówili jeszcze ks. Zajak, ks. Kotarba z Chochołowa oraz p. Antoni Sperlagh, pocztmistrz z Jabłonki. Wszyscy podnieśli szklanki za zdrowie księży prymicyantów. I my górale także podnosimy szklanki i witamy dwu naszych prymicyantów, albowiem w nich dostaliśmy dwu gorliwych księży góralskich, którzy między nami się urodzili, których przy piosence góralskiej kołysając wypieściły matki i odchowało w pierwszych latach to nasze Podhale.

Wreszcie po 12 latach trudnych i ciężkich wrócili do nas, wkroczyli do koła naszego. Dlatego witamy ich i ufamy, że ich działalność przyszła będzie zbawienną dla nas górali. Wszyscy bowiem jesteśmy synami naszego Podhala, naszym ojcowskim, prastarym językiem mówią matki nasze, trzeba więc, aby nie odstąpić od stóp naszych ojców i miłować całem sercem i duszą naszą górzystą ojczyznę. Módlmy się i pracujmy!

Brat wasz

KRONIKA.

Od redakcyi i administracyi. Niniejszym, 28-mym numerem „Gazety Podhalańskiej“ zaczynamy drugie półrocze. Prenumeratowie i czytelnicy, którzy od początku czytają „Gazetę Podhalańską“, nabrali już chyba przekonania, że pismo to ma wielkie zadania do spełnienia i że należy mu się jak najszersze poparcie. Ze stanowiska ogólno-narodowego osądzając wszelkie sprawy społeczne i kulturalne, nie idziemy na usługi żadnych partyi. Chcemy jednego: powszechnego oświecenia. Pozyskaliśmy sobie też do tej zbożnej pracy, szczęśliwość góralszczyzny mającej na oku, liczne rzesze współpracowników tak z pośród ludu na Podhalu, Orawie i Spiżu, jak i z pośród inteligencyi, głównie stąd pochodzącej.

Zaczęliśmy więc dobrze. Prenumeratorów uzyskaliśmy znaczną liczbę, nie tak wielką jednak, abyśmy nie potrzebowali troszczyć się o ich pomnożenie. To też zwracamy się do wszystkich przyjaciół naszych z przypomnieniem: czas odnowić przedpłatę na trzeci kwartał (1 kor.) i na drugie półrocze (2 kor.). Jednajcie nowych prenumeratorów, albowiem im więcej gazetka nasza będzie miała płatnych odbiorców, tem snadniej będzie mogła zadośćuczynić potrzebom góralszczyzny. Mamy nadzieję, że kiedyś — przy powszechnem poparciu — będziemy mogli objętość gazetki powiększyć. Dążmy do tego wszyscy.

Dzisiejszy numer „Gazety Podhalańskiej“ wydajemy o jeden dzień wcześniej, aby Czytelnikom przynieść przed innemi pismami ludowemi wyniki wyborów do Sejmu z kuryi wiejskiej.

Walne zgromadzenie Składnicy i Kółka rolniczego w Nowym Targu. Dnia 29 czerwca odbyło się walne zgromadzenie Składnicy i Kółka rolniczego w Nowym Targu. Do Zarządu Kółka zostali wybrani: Ks. Bułat Jan przewodniczący, Czaja Józef sekretarz, Skalski Michał zastępca przew., Rajski Walenty asesor, Holicz Franciszek skarbnik, Chowaniec Antoni, ks. Mirek Ludwik, Gołąb Ludwik, Ścisłowicz Józef. Następnie odbyło się Zgromadzenie rejestracyjne Składnicy Kółka i wybrano do Rady nadzorczej z ramienia Kółka roln. w Nowym Targu pp. Gołąba Ludwika, Rajskiego Walentego, Skalskiego Michała zast. przewod., z ramienia Zarządu głównego Tow. Kółek roln. Czaję Józefa (sekretarz), Ossowskiego Stanisława, Chowawańca Antoniego. Z ramienia walnego zgromadzenia: ks. Bułata Jana (przewodniczący) ks. Mirka Ludwika, Ścisłowicza Józefa. Rada nadzorcza wybrała dyrektorami: Ludwika Czecha, Jana Tomasza Dziedzica, Liszkę Jana, na zastęców Holicza Franciszka, Polaka Bronisława, Bełtowskiego Józefa. Składnica zakończyła rok trzeci swojego istnienia, a dziś przez rejestracyę zyskała silne i niewzruszone podwaliny swojego dalszego bytu. Mamy też nadzieję, że i nadal pracować będzie niestrudzenie dla dobra naszego Podhala.

Nowotarscy hakatyści. Od księdza proboszcza Jakóba Rajskiego z Izdebnika otrzymaliśmy dłuższy list z powodu notatki naszej o hakatystach nowotarskich, tj. o szerzycielach niemczyzny. Ks. proboszcz Rajski, pochodzący z Nowego Targu, podnosi w swym liście, że szerzycielami niemczyzny na Podhalu, a więc i w Nowym Targu, są żydzi, z którymi należy podjąć otwartą walkę. Na poparcie tego zdania nadesłał nam ks. Rajski kartkę H. Teichnera z Nowego Targu. Na kartce tej zamawia Teichner (dnia 14 kwietnia) w Spółce mleczarskiej w Izdebniku masło. Adres i tekst zamówienia jest napisany p o n i e m i e c k u. Istotnie podnieść musimy, że niemczyznę szerzą i pielęgnują na Podhalu, jak zresztą i w innych stronach kraju, niemal wyłącznie żydzi. Niema też dwu zdań, że każdy szczery Polak z takimi hakatystami ma obowiązek walczyć. Jedyny zaś sposób zwalczania hakatystów — to omijanie ich sklepów, osłabianie ich materyalne przez zakupywanie towarów nie u nich, ale u swoich, u Polaków.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa nadała posady nauczycielskie w szkołach średnich: drowi Sebastyanowi Flizakowi z Nowego Targu w filii gimnazyum VII we Lwowie, zastępcom nauczycieli Ludwikowi Gołuszce z Nowego Targu w gimnazyum w Jaśle, Józefowi Matysikowi z Nowego Targu w gimnazyum w Złoczowie, Zygmuntowi Irżabkowi z Rzeszowa w gim-

nazyum w Nowym Targu, Zygmuntowi Podgórskiemu z Nowego Targu w gimnazyum I. w Tarnopolu.

Do rangi VII awansował p. Antoni Twardowski, oficyał, naczelnik stacyi Chabówka.

Wiadomości kościelne. Ks. Stanisław Kotarba został uwolniony od obowiązków wikaryusza w Chochołowie, celem odbycia dalszych studyów. Na jego miejsce przybywa do Chochołowa ks. Władysław Galus z Tarnawy dolnej.

Wizytacyę kanoniczną dekanatu łąckiego odbywa ks. biskup Wałęga z Tarnowa w dniach od 3 do 20 lipca w porządku następującym: w Jazowsku był od 3 do 5, w Przyszowej będzie 6 i 7, w Łukawicy 8, w Czarnym Potoku 9, w Łącku 10 i 11, w Kamienicy 12 i 13, w Ochotnicy Dolnej 14, w Ochotnicy Górnej 15, w Krościenku 16 i 17, w Sromowcach Niżnych 18, w Szczawnicy 19, w Tylmanowej 20 lipca.

Z dyecezyi tarnowskiej. Na emeryturę przeszedł ks. Jan Sawiński, proboszcz w Szczawnicy. Urlop dla poratowania zdrowia otrzymał ks. Franciszek Gutwiński, wikary w Niedźdwiedziu.

Żywy dziennik. Z Zakopanego otrzymujemy następujące pismo: Komitet urządzający „Żywy dziennik“ w dniu 25 czerwca w Zakopanem — na cele Komitetu pracy oświatowej im. Maryi Wysłouchowej, a w szczególności na wydawnictwo „Zorzy Ojczystej“, miesięcznika dla kobiet wiejskich, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że wieczór literacki, urządzony dnia 25 czerwca przyniósł 109 kor. 57 hal. czystego dochodu, (brutto 162 kor., wydatki 52 kor. 43 hal.) Zarazem składa serdeczne podziękowanie wszystkim łaskawie udział biorącym autorom, a mianowicie paniom: Maryi Markowskiej, Alicyi Szamocie i pp. Gustawowi Daniłowskiemu, Feliksowi Gwiżdżowi i Adamowi Uziębie.

Komitet.

Ulewy. Z wielu stron kraju oraz z zagranicy donoszą o ogromnych ulewach. Na Podhalu padał deszcz prawie cały tydzień bez przerwy. Dunajec wezbrał. Dyrekcya kolei państwowych musiała w niektórych okolicach Galicyi wstrzymać ruch kolejowy z powodu usunięcia się rozmokłych nasypów kolejowych. I tak wstrzymano ruch chwilowo między Tarnopolem a Podwysokiem, dalej na linii Dolina — Wygoda. Z Kołomyi donoszą, że rzeki Prut i Potok wezbrały znacznie skutkiem ciągłych deszczów. Dolna część miasta zalana. W akcyi ratunkowej współdziała wojsko i straż pożarna. Połączenie na linjach Kołomyja-Delatyn i Kołomyja-Lwów przerwane. Szkody ogromne.

Podobnie donoszą o ogromnych klęskach z powodu ulew z Węgier, Bośni i innych krajów. Grozi więc nowa klęska.

Za bunt. Jesienią roku ubiegłego zbuntowali się dragoni czescy w pociągu, jadąc z Pardubic do Galicyi. Obecnie donosi gazeta czeska „Pozor“, że wyrok na tych żołnieży został już zatwierdzony przez najwyższy trybunał w Wiedniu. Dwaj rezerwiści zostali skazani na śmierć, ułaskawiono ich jednak, jeden na 8½ lat więzienia ciężkiego, drugi na 8 lat ciężkiego więzienia. Na kilka lat ciężkiego więzienia skazano 14 rezerwistów, resztę na kilkomiesięczne ciężkie więzienie.

Zebranie Rady Ogólnej Towarzystwa Kółek rolniczych odbędzie się w dniach 10 i 11 lipca w Złoczowie.

Sejm węgierski odroczono do dnia 8 października.

Budowa Kościoła polskiego w Budapeszcie zbliża się ku urzeczywistnieniu. Dzięki staraniom Polaków, mieszkających w Budapeszcie, miasto ofiarowało już plac pod świątynię, nadto ministerstwo węgierskie przyrzekło na ten cel zasiłek w kwocie 10000 kor. Cesarz dał ze swej prywatnej szkatuły 500 kor. Gorącą orędowniczką tej sprawy jest p. Janowa z hr. Tarnowskich Esterhazy.

„Sokół“ w Budapeszcie. Klub polski w Peszcie, istniejący tam od roku 1867, zabiega około założenia tam stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół“. Uzyskano już bezpłatną salę gimnastyczną, zebrania zaś towarzyskie odbywają się w Klubie. Na czele „Sokoła“ stanął p. Zygmunt Czartoryski.

Zwierzęca zemsta. Strasznej zemsty dokonali — jak pisze gazeta rosyjska „Kijewlanin“ — włościanie wsi Kapustynce gubernii połtawskiej. Na folwarku miejscowym pracowało przy plantacyach buraczanych 80 dziewcząt, sprowadzonych z gubernii kijowskiej.

Gdy robotnice te spały w przeznaczonej dla nich stodole, parobcy pozamykali od zewnątrz drzwi, poczem podpalili ją z czterech stron. Stodoła stała w znacznej odległości od budynków mieszkalnych, zanim więc ludzie zdążyli pośpieszyć z pomocą, stodoła stała już cała w ogniu, a z wnętrza jej rozlegały się straszne krzyki i jęki ginących w ogniu dziewcząt. Wszystkie 80 dziewcząt zginęły w ogniu. Przybyłe natychmiast władze śledcze stwierdziły, że podpalenie było aktem zemsty ze strony parobków na dzierżawcy folwarku za to, że nie chciał przyjąć do robót parobków i dziewcząt miejscowych z powodu wygórowanych warunków i sprowadził robotnice z gubernji kijowskiej.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

ZAŁOŻONA W ROKU 1874

PAROWA FABRYKA MYDŁA I MYDEŁEK TOALETOWYCH

STANISŁAW ROŻNOWSKI

W KRAKOWIE

poleca swe powszechnie znane wyroby, jak to mydła do prania w różnyh gatunkah, proszek mydlany oraz mydełka toaletowe w wielkim wyborze.

GŁÓWNY SKŁAD NA PODHALE W KÓŁKU ROL. NOWY TARG.

CENNIKI GRATIS. **34.** 9—26

RENDEZ-VOUS

przejezdnych.

Obszerny lokal gościnny z bufetem i gorącą kuchnią

STANISŁAWA GIŻYCKIEGO

w Nowym Targu, Rynek 31.

Koncesyonowana sprzedaż wszelkich trunków i spirytusu **51.** 16—38

Największy skład win węgierskich, austryackich, hiszpańsk. i francuskich.

STARE WINA TOKAJSKIE.

Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego marki B. B. w syfonach 5 litr. do domów za poprzednim zamówieniem.

!! WSZELKIE DELIKATESY !!

STANISŁAW KACZOR, KAFLARZ

W NOWYM TARGU. **64.** 8—10

poleca swój pierwszy na Podhalu bogato zaopatrzony skład kuchen i pieców kaflowych z wyrobów kraj. i zagranicznych. Wykonuje wszelkie roboty w zakres kaflarstwa wchodzące. Ceny umiarkowane.

NOWOTNY i Ska.

Sprzedaż węgli i koksu w Nowym Targu

poleca:

koks i węgle krajowe, górnośląskie, oraz z Królestwa Polskiego po najtańszych cenach. — Dla Kółek i Spółek rolniczych ulgi w spłatach. — Przy większym odbiorze znaczny rabat. — Firma posiada zastępstwa najlepszych kopalń węgla krajowych i z Królestwa Polskiego. **10.** 28—52

Z dniem 1-go stycznia 1913 otwartą została

DRUGA APTEKA **33.** 21—45

w Zakopanem przy ulicy Kościeliskiej l. 24.

!! NASIONA !!

ŚWIEŻE NASIONA!

STANISŁAW GIŻYCKI

NOWY TARG

Poleca handel towarów korzennych

Towary tylko w najlepszej jakości

Ceny najniższe

ŚWIEŻE NASIONA JUŻ NADESZŁY

od lat kilku znane ze swej jakości.

ŚWIEŻE NASIONA!

!! NASIONA !! **50.** 16—38.

Pierwsza na Podhalu

elektromotorowa

Fabryka masarska

wyrób szynek i wędlin, różnego gatunku, oraz

wyrąb i sprzedaż mięsa

Józefa Rajskiego

w Nowym Targu. **2.** 27—52

Drukarnia I. Borka — dzierż. A. Mółka Nowy Targ.